

Meghan J. Clark, Ph.D.

Skrót prezentacji przedstawionej we wrześniu 2022 r.

W ciągu ostatnich dwóch dni wysłuchaliśmy prezentacji na temat migracji i kryzysu uchodźczego - którego wszyscy tutaj obecni mocno doświadczyli w ostatnich miesiącach. Przyjrzelśmy się przerażającemu wzrostowi neonacjonalizmu w kontraście do tego, co mówi papież Franciszek w encyklice *Fratelli Tutti*. Zajmowaliśmy się nauczaniem Kościoła katolickiego w odniesieniu do życia obywatelskiego i rodziny. Na zakończenie tego spędzonego wspólnie czasu chciałabym zastanowić się nad tym, w jaki sposób wszystko, o czym mówiliśmy przez ostatnie dwa dni, wpisuje się w teologiczną antropologię - spojrzenie na człowieka i wspólnotę - która jednocześnie stanowi nasze korzenie, ale i kieruje naszym życiem jako ludu Bożego również poza granicami społecznej nauki Kościoła.

Zapowiedź treści wystąpienia:

1. Jak zauważa papież Franciszek, kiedy patrzymy na posługę Jezusa, widzimy w niej nie tylko posługę leczenia chorób, ale taką, poprzez którą Jezus „uzdrowia całego człowieka”. I tak, w oparciu o katechezy Ojca Świętego wygłaszane w czasie pandemii, zastanowimy się nad tym, na czym ma polegać skupienie się na wezwaniu do uzdrowienia „całego człowieka” lub „ludzi we wspólnocie” jako spoiwie teologicznej wizji katolickiej nauki społecznej;
2. Spojrzymy głębiej na szerszą tradycję - podkreślę teologię osoby jako *Imago dei* i *Imago trinitatis* - z odniesieniami do myśli Vaticanum II, Jana Pawła II i Benedykta XVI;
3. Opierając się na nauczaniu swoich poprzedników, papież Franciszek w *Laudato Si'* rozszerza tę wizję dość bezpośrednio na to, jak traktujemy troskę o stworzenie i człowieka jako stworzonego;
4. W trakcie tego seminarium omówiliśmy już częściowo *Fratelli Tutti* – będę jednak chciała zwrócić naszą uwagę na teologiczną antropologię, którą szczególnie dobrze ukazuje przypowieść o dobrym Samarytaninie.
5. Na zakończenie będziemy mieli trochę czasu na dyskusję o tym, jak widzicie to na miejscu, tutaj w Europie Środkowej i Wschodniej - w waszej własnej pracy i posłudze.

I. Uzdrowić świat. Społeczne nauczanie Kościoła w czasie pandemii.

W *Deus Caritas Est* papież senior Benedykt XVI tak opisuje to, czym jest życie chrześcijańskie: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie" (DCE 1). To, o czym chcę dziś opowiedzieć, to nasza antropologia teologiczna - spojrzenie na osobę, które nie tylko stanowi fundament katolickiego nauczania społecznego, ale także ma zarysować ramy tego, co znaczy być uczniem. Zacznę od nauk, które powszechnie nazywane są „katechezami covidowymi”.

5 sierpnia 2020 roku papież Franciszek rozpoczął trwający dziewięć tygodni cykl refleksji na temat katolickiej nauki społecznej w świetle trwającej pandemii. Te krótkie nauki stanowią zwięzły i pomocny wstęp do metody, funkcji i głównych treści katolickiej nauki społecznej. I jak wskazują dwa cytaty, które tu przytaczam, papież przedstawia [godność człowieka jako powiązaną z cnotą wiary](#).

„Stworzył nas nie jako przedmioty, ale jako osoby miłowane i zdolne do kochania, na swój obraz i podobieństwo. W ten sposób nadał nam wyjątkową godność, zapraszając nas do życia w komunii z Nim, z naszymi siostrami i braćmi, w poszanowaniu całego stworzenia.”

„Człowiek, w swojej godności osobowej, jest bowiem istotą społeczną, stworzoną na obraz jednego Boga w trzech osobach. Jesteśmy istotami społecznymi, potrzebujemy tej harmonii społecznej, lecz kiedy pojawia się egoizm, nasze spojrzenie nie kieruje się ku innym, ku wspólnocie, lecz zwraca się ku nam samym, a to czyni nas okropnymi, złymi, egoistycznymi, niszczy harmonię”.

Odnajdujemy tu opis natury godności człowieka, która jest oknem na naturę osoby ludzkiej:

1. jesteśmy *stworzeni*;

2. zdolność do kochania i bycia kochanym jest cechą, która jest wymieniana przed jakimkolwiek odniesieniem do wolności czy inteligencji lub racjonalności - dzieje się tak dlatego, że nasza teologia mówi nam, że zostaliśmy stworzeni z miłości – to jest *powód, dla którego* tu jesteśmy, *miłość* Boga jest powodem, dla którego w ogóle cokolwiek istnieje. Ten punkt odniesienia jest kluczowy dla zrozumienia i zastosowania katolickiej nauki społecznej w praktyce.

3. Ludzie są z natury istotami społecznymi. Jesteśmy stworzeni, rozwijamy się i istniejemy w relacji do Boga, do innych osób i do reszty stworzenia.

Dlatego zastanówmy się nad tą strukturą teologiczną, którą Franciszek przedstawia w swych covidowych katechezach.

Czerpiąc z tomistycznej tradycji prawa naturalnego, katolicka nauka społeczna postrzega wszystkich ludzi jako stworzonych równymi i obdarzonych wolnością i racjonalnością. Jak mówi papież w nauce o godności człowieka i wierze, jesteśmy wezwani „do życia w komunii z naszymi braćmi i siostrami, w poszanowaniu całego stworzenia”. I dalej: „we współczesnej kulturze najbliższym odniesieniem do zasady niezbywalnej godności osoby jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka... Prawa te mają nie tylko charakter indywidualny, ale także społeczny, i dotyczą ludów i narodów.” Umieszczając godność człowieka w szerszej tradycji praw człowieka, Franciszek apeluje zarówno do wierzących, jak i niewierzących, by działali wspólnie w walce z koronawirusem, a także wzywa do „poważnego i aktywnego zaangażowania się w przeciwdziałanie obojętności wobec pogwałcenia ludzkiej godności”. Kluczowe dla tego, z czym Franciszek łączy najgłębsze problemy moralne i społeczne naszych czasów - czy to w postaci indywidualizmu, czy obojętności - jest to, że *zapomnieliśmy*, co to znaczy być człowiekiem.

Podobnie antropologia teologiczna katolickiej nauki społecznej stwierdza, że ludzie są z natury społeczni, dlatego troska o dobro wspólne jest zasadą wszechobecną, a zarazem odbiciem godności człowieka. Godność człowieka i ludzka solidarność są związane z cnotą wiary, która ujawnia tę jedność. *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła* podaje następującą definicję: „Solidarność w sposób szczególny uwydatnia społeczną naturę właściwą osobie ludzkiej, równość wszystkich w godności i prawach, wspólną drogę ludzi i narodów do coraz bardziej przekonującej jedności.”

Jednocześnie, jeśli zbyt mocno podkreślamy uniwersalność, możemy nie docenić znaczenia kontekstu kulturowego, jak zauważa jezuicki teolog o. Agbonkhanmeghe Orobator. Katolickie encykliki społeczne „zakładają wspólne rozumienie” solidarności, która „w sytuacjach desperacji, nieszczęścia i zubożenia” ma znaczenie etyczne; „nie możemy jednak ignorować faktu, że pojęcie solidarności może przybierać specyficzne niuanse znaczeniowe w zależności od konkretnego kontekstu kulturowego. Może to wywoływać pewne wątpliwości etyczne”.¹ Aby przejść od abstrakcyjnej antropologii teologicznej do konkretnego przeżywania etyki w dążeniu do większej sprawiedliwości i dobra wspólnego, potrzebna jest dialogiczna relacja między osobami i wspólnotami, między tym co szczególne i tym co uniwersalne.

Budowanie na cnotcie wiary, dobra wspólnego i opcji na rzecz ubogich z cnotą *miłości* lub *caritas* to kolejny krok w rozwoju antropologii teologicznej. Wizja człowieka według katolickiej nauki społecznej obejmuje każdego, bez wyjątku. Zatem w pracy na rzecz dobra wspólnego wymagany jest udział wszystkich. Kto zaś jest najczęściej pomijany lub wykluczany? (w odpowiedzi znajdujemy poszczególne grupy, wskazane przez papieża Franciszka).

¹ Orobator, Agbonkhanmeghe E., "Caritas in Veritate and Africa's Burden of (Under)Development" (2010). *Theology Faculty Research and Publications*. 445. https://epublications.marquette.edu/theo_fac/445

Bycie stworzonym *Imago dei* oznacza też *Imago trinitatis* – a więc ponownie społeczna natura osoby jako coś, co jest konstytutywne i dobre w człowieczeństwie. Tak więc, według katolickiej nauki społecznej: „W naszym człowieczeństwie, wzorowanym na obrazie Boga, nie chodzi tylko o stworzenie, ale też o stawiane nam zadanie” (Clark 59). Zadanie to wykracza daleko poza niekrzywdzenie czy utrudnianie życia innym. Prowadzi nas do słów Pawła VI o tym, że nie może być postępu w kierunku pełnego rozwoju osoby ludzkiej bez jednoczesnego rozwoju całej ludzkości w duchu solidarności. (PP43). W swoich pismach filozoficznych Karol Wojtyła wyjaśniał, że jako ludzie jesteśmy zdolni do uczestnictwa w człowieczeństwie innych i z tego powodu każdy człowiek może stać się naszym bliźnim. Pisał też, że „człowiek znajduje spełnienie siebie w dopełnianiu innych”².

Uznając rzeczywistość grzechu, a także cofając się do biblijnych początków, nauka społeczna Kościoła traktuje godność zarówno jako sprawę stworzenia, jak i część dzieła zbawienia przez Chrystusa. Anna Rowlands zauważa: „Wiara w to, że żyjemy wewnątrz trwającej ekonomii zbawienia oznacza, że godność jest czymś postrzeganym jako coś, co posiadamy i coś, czym się stajemy. Godność jest czymś, co możemy poważnie nadszarpnąć w sobie lub w innych, ale nie jest czymś, co możemy zasadniczo utracić lub się go całkowicie wyzyść”³. To poczucie ludzkiej godności jako czegoś, co już jest, ale jeszcze nie jest, stanowi podstawę radykalnego uznania przez katolickie nauczanie społeczne godności jako nienaruszalnej, przy jednoczesnym przyznaniu istnienia głębokiego wyzysku i degradacji. W swej refleksji nad *Caritas In Veritate*, nawiązując do koncepcji „rozwoju jako wolności”, stworzonej przez laureata nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Amartyę Sena, jezuita o. Orobator zauważa, że jednoczesne widzenie praw człowieka i samego człowieka „ma trzy zalety. Po pierwsze, rozpoznaje ludzką sprawczość u podstaw (niedostatecznego) rozwoju. Tym samym i po drugie, stawia na pierwszym miejscu człowieka jako miarę rozwoju. I wreszcie, uznaje, że pomysły na rozwiązanie problemu ubóstwa oparte na integralnym rozwoju są zgodne, a nie przeciwne, z najgłębszymi pragnieniami i aspiracjami istoty ludzkiej”⁴. Taka właśnie antropologia teologiczna, takie spojrzenie na osobę i wspólnotę, stanowi wkład katolickiej nauki społecznej w szerszą debatę na temat sprawiedliwości ekonomicznej i rozwoju.

Godność ma wymiar nie tylko indywidualny, ale i wspólnotowy. Każdy z nas ma równą godność ludzką, a jednocześnie godność mają także wspólnoty. W *Lumen Fidei* papież Franciszek wyjaśnia relacyjność człowieka, stwierdzając: „Osoba żyje zawsze w relacji. Pochodzi od innych, należy do innych, jej życie staje się większe w spotkaniu z innymi. Również poznanie siebie, sama świadomość siebie ma charakter relacyjny i jest powiązana z innymi,

² Jan Paweł II/Karol Wojtyła, *Toward a Philosophy of Praxis: An Anthology*, red. Alfred Bloch i George T. Czuczka (New York: Crossroad, 1981), 49

³ Rowlands, Anna, *Towards a Politics of Communion: Catholic social teaching in dark times*, T&T Clark, 2021. Por. James Hanvey, 'Dignity, Person, Imago Trinitatis' w *Understanding Human Dignity*, wyd. Christopher McCrudden, (Oxford: OUP, 2013)

⁴ Orobator, Agbonkhanmeghe E., "Caritas in Veritate and Africa's Burden of (Under)Development" (2010). *Theology Faculty Research and Publications*. 445.

k którzy nas poprzedzili [...] Poznanie samych siebie możliwe jest tylko wtedy, gdy mamy dostęp do większej pamięci.” (LF 38)

W *Gaudium et Spes* Sobór Watykański II uznaje również: „Obowiązek sprawiedliwości i miłości coraz lepiej jest wypełniany przez to, że każdy, przyczyniając się do wspólnego dobra wedle własnych uzdolnień i potrzeb innych ludzi, przyczynia się również do rozwoju instytucji czy to publicznych, czy prywatnych i pomaga tym, które służą zmianie na lepsze życiowych warunków ludzi.” (30)

Jak zauważa papież Franciszek, „nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas, biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej: Bóg zechciał wejść w dynamikę ludową, w dynamikę ludu”.

Mam nadzieję, że teraz jest już jasne, iż antropologia teologiczna nie jest dodatkiem do katolickiej nauki społecznej, ale jest proponowaną przez tę naukę wizją moralną. I tak, wszystkie inne zasady, które widzimy, są zakorzenione w osobie, która jest podstawowym „podmiotem” tradycji, i z niej wypływają. Podobnie, jest to ten punkt, który na powrót zwraca naszą uwagę na *Boga* jako przyczynę i źródło, z którego wypływają nasze refleksje. Na przykład preferencyjna opcja na rzecz ubogich wynika przede wszystkim z naszej wiary w Boga i przekonania, że wszyscy ludzie, bez wyjątku, są tak samo stworzeni na obraz i podobieństwo Boże.

II. Laudato Si': Troska o nasz wspólny dom

Teologicznym rdzeniem *Laudato Si'* jest doktryna o stworzeniu - a w niej - błaganie, abyśmy *pamiętali*, że my także jesteśmy *stworzeni*. Jesteśmy częścią stworzenia, nie jesteśmy od niego oddzieleni. Jak stwierdza *Laudato Si'*, nasze sprawstwo i odpowiedzialność w tym względzie są wyjątkowe: „Ta odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata” (68). A więc musimy odpowiadać za nasze czyny, odpowiedzialni przed i za świat przyrody - a przecież my także jesteśmy stworzeni. Nadmiernie podkreślając ludzką wyjątkowość i stosując niosące krzywdę interpretacje Księgi Rodzaju, ludzkość zdaje się zapominać o swoim statusie stworzenia, o swojej zależności od Boga, jak również o swojej zależności od natury.

Ojciec Święty przypomina nam: „Nie można bowiem proponować relacji ze środowiskiem, pomijając relacje z innymi ludźmi i z Bogiem. Byłby to romantyczny indywidualizm ukryty pod maską ekologicznego piękna i duszącego zamknięcia się w immanencji” (LS 119).

Moja siostra - wierząca nauczycielka przedmiotów przyrodniczych w szkole średniej - często wskazuje na pewien poważny dylemat: bez człowieka ziemia i reszta stworzenia nie tylko poradziłaby sobie, ale wręcz miałyby się lepiej, uzdrowiłaby się i rozkwitła. Natomiast

pozbawiona reszty stworzenia ludzkość umarłaby. Tamta część może istnieć bez nas, ale my nie możemy istnieć bez niej. Jako teolog moralny traktuję to jako praktyczne i proste przypomnienie, że jakkolwiek słuszne jest mówienie o człowieku jako stworzonym *Imago dei*, to jednak nie odbiera to godności i wartości reszcie stworzenia.

Również stworzenie zostało powołane do życia przez Boga z miłości i stworzenie również ma swoją godność. Spójrzmy na te cytaty:

•Człowiek jako stworzony

- Jeśli weźmiemy pod uwagę, że człowiek jest stworzeniem, które ma prawo do życia i szczęścia w tym świecie, a jest także obdarzony szczególną godnością, to nie można nie brać pod uwagę skutków degradacji środowiska, aktualnego modelu rozwoju i kultury odrzucenia dla życia osób. (43)
- Stwórca może powiedzieć każdemu z nas: «zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię» (Jr 1, 5). Zostaliśmy poczęci w sercu Boga i dlatego «każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny» (65)

•Godność reszty stworzenia

- Mogąc odpowiedzialnie korzystać z rzeczy, jesteśmy też wezwani do uznania, że inne istoty żywe mają właściwą sobie wartość wobec Boga oraz «przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę»[41], ponieważ «Pan się raduje z dzieł swoich» (por. Ps 104, 31). Właśnie ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: «Pan umocnił ziemię mądrością» (Prz 3, 19). Kościół nie mówi dziś, upraszczając, że inne stworzenia są całkowicie podporządkowane dobru człowieka, jak gdyby nie miały one wartości samej w sobie i jakbyśmy mogli nimi dysponować do woli. (69)
- Kiedy z naciskiem mówimy, że człowiek jest obrazem Boga, to nie powinniśmy zapominać, że każde stworzenie ma określoną funkcję i żadne nie jest zbędne. Cały materialny wszechświat jest językiem miłości Boga, Jego bezgranicznej miłości względem nas. Gleba, woda, góry, wszystko jest wyrazem czułości Boga. (84)

III. *Fratelli Tutti*: O braterstwie i przyjaźni społecznej

We *Fratelli tutti* papież Franciszek zaprasza nas, abyśmy przyłączyli się do niego w drodze do Jerycha i zachęca szczególnie wierzących do podjęcia głębokiej osobistej i społecznej refleksji nad pytaniem: Kto jest moim bliźnim? Zauważa: „Musimy uznać otaczającą nas pokusę obojętności wobec innych, zwłaszcza najsłabszych. [...] Przyzwyczailiśmy się do odwracania wzroku, do przechodzenia obok, do ignorowania sytuacji, chyba że dotyczą nas bezpośrednio” (64) Przypomina mi to homilię, którą dawno temu Gustavo Gutierrez poświęcił tej właśnie przypowieści. Mówił w niej, że naturalnie nie mamy bliźnich, że inni stają się naszymi bliźnimi wtedy, gdy zejdziemy z naszej drogi i przetniemy ich drogę. I być może dopiero wchodząc w cudzą rzeczywistość potrafimy naprawdę rozpoznać pełni ich godności – jako stworzonych *Imago dei* - tak jak my sami.⁵

Ostatnie przemówienie Martina Luthera Kinga Jr, którego Franciszek wymienia w tekście, stanowi rozbudowaną egzegezę przypowieści o dobrym Samarytaninie jako odrzucenie

⁵ <https://www.ncronline.org/blogs/ncr-today/gutierrez-vatican-church-must-be-samaritan-reaching-out-others>

współczucia zastępczego i wezwanie do radykalnej bezinteresowności. Być może kapłan i lewita bali się, stąd pytanie do nas wszystkich, jak radzimy sobie z naszym strachem... I odwrócenie pytania w przypadku Samarytanina - nie co stanie się *ze mną*, jeśli zatrzymam się, by pomóc, ale co stanie się *z nim*, jeśli tego nie zrobię? Ta zamiana „ja” na „ty” to właśnie radykalną bezinteresowność.⁶

Rozdział 2 *Fratelli Tutti*, moim zdaniem, stanowi teologiczny rdzeń dokumentu i jest głęboko ignacjański w swojej strukturze. Zaprasza nas jako osoby i wspólnoty do rozeznania, kim się stajemy. Czy stajemy się bliźniami czy nie? To z kolei staje się fundamentem większego poczucia moralnej powinności wobec wspólnot lokalnych, narodowych, regionalnych i globalnych. Przypowieści służą pocieszeniu strapionych i strapieniu beztroskich, jak zauważa żydowska badaczka Nowego Testamentu Amy Jill Levine. W swojej refleksji nad przypowieścią wyjaśnia ona, że nie chodzi tylko o to, że przywódcy religijni mijają rannego obojętnie, czy że Samarytanie są wyrzutkami. Dla żydowskich słuchaczy z pierwszego wieku Samarytanie są *wrogami*.⁷

W tej przypowieści dzieje się więc wiele. Franciszek zauważa, że jest wiele sposobów, by przejść obok w bezpiecznej odległości. To oskarżenie o zachowanie „bezpiecznej odległości”, z której potrzeby i słabość naszych bliźnich nie *dotykają* nas. A przecież według chrześcijańskiej antropologii teologicznej wszyscy jesteśmy złączeni. Dylemat jest jednak jeszcze głębszy, bowiem ci, którzy przechodzą obok, nie udzielając pomocy, to ludzie szczególnie religijni - kapłan i lewita. Franciszek zauważa, iż to pokazuje, że „fakt wiary w Boga i oddawania Mu czci nie gwarantuje życia, jakie podoba się Bogu. [...] Paradoks polega na tym, że niekiedy ci, którzy deklarują się jako niewierzący, mogą żyć wolą Bożą lepiej niż osoby wierzące”. To dowodzi, że tak naprawdę nie rozumiemy / nie uświadamiamy sobie, co to znaczy być stworzonym jako osoba równa wśród innych.

Złożoność naszej antropologii teologicznej i wolność ludzi są oczywiste. Piękno i trudność tej przypowieści polega nie tylko na tym, że historia o dobrym Samarytaninie jest przedstawiona jako antidotum na wszechobecne bolączki społeczne w postaci nierówności i wykluczenia. Jest to przypowieść, w której widzimy, że w różnych momentach naszego życia znajdujemy się w różnych pozycjach.⁸

Ostatecznie przypowieść o dobrym Samarytaninie jest zaproszeniem do rozeznania, ponieważ musimy „uznać otaczającą nas pokusę obojętności wobec innych, zwłaszcza najslabszych. [...] Przyzwyczailiśmy się do odwracania wzroku, do przechodzenia obok, do ignorowania sytuacji, chyba że dotyczą nas bezpośrednio” (FT 64). Jest to osobisty rys, który Franciszek często podkreśla poprzez ukierunkowanie swoich słów i czynów, używając też

⁶ Nagranie “I have been to the Mountaintop Speech 1968” <https://www.youtube.com/watch?v=BnP8FPviaiA>

⁷ https://www.youtube.com/watch?v=rn_GpV5dbFc

⁸ <https://uscatholic.org/articles/202207/a-reflection-for-the-fifteenth-sunday-in-ordinary-time-2/>

konkretnych miejsc, w których przebywa, by jeszcze mocniej podkreślić swój przekaz. Na tym właśnie polega powiązanie naszej teologicznej antropologii - spojrzenia na osobę ludzką, z wezwaniem do bycia uczniem.